

£ 419

BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. im. Ossolińskich

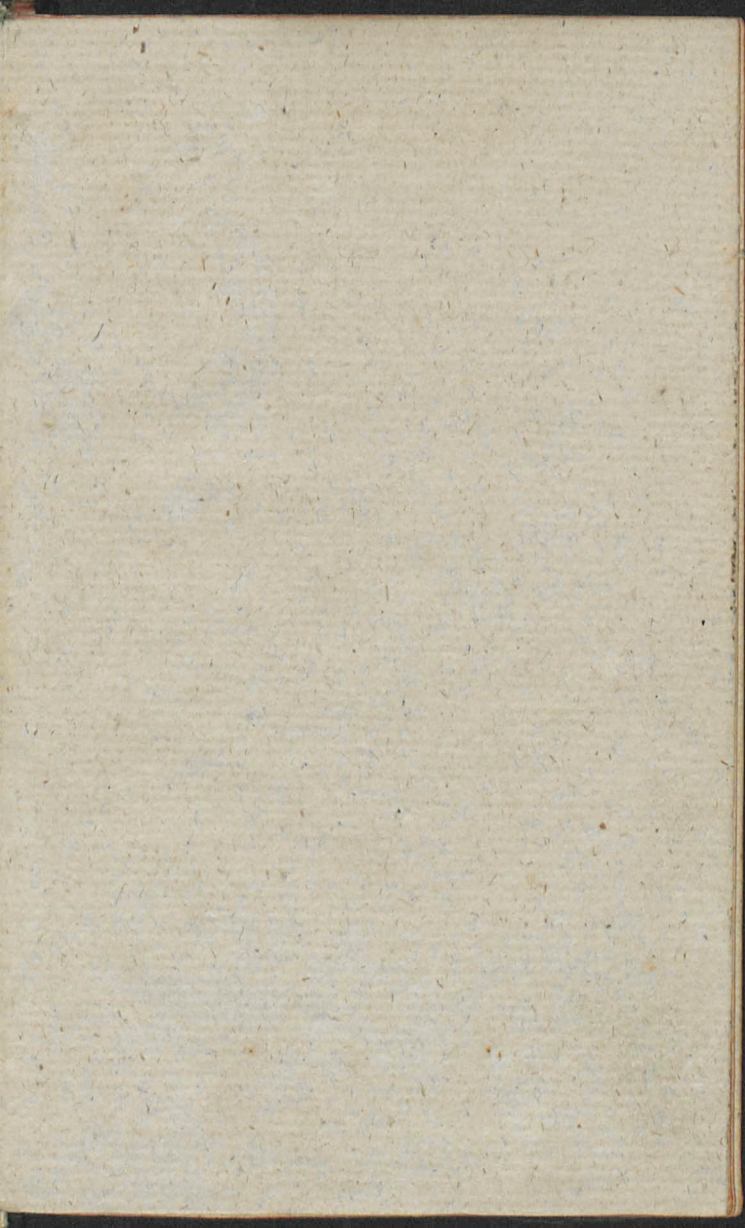
XVII

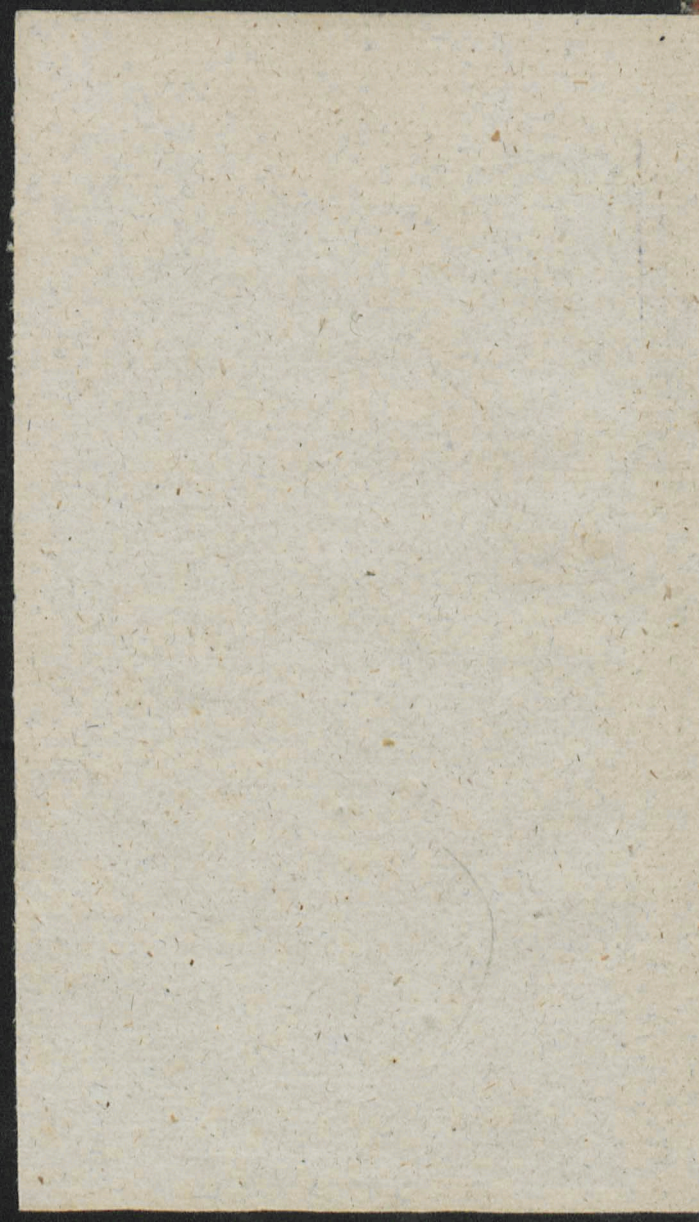
774

Bellum

Ostregiumum

Ab. Pecali





3

KROTKIE OPISANIE
ZYWOTA
YCNOT,

W. Brátá ALEXEGO à sancto
BERNARDO, Polaká Lubel-
czyká, Cármetry bossogo.

Wyiete z tego, co o nim Mistrz iego prze-
dziwney światobliwości człowiek, Wło-
skim iezykiem napisał: y z powieści
innych osób wśelkiey wiary
godnych.

Przez Oycá IEDRZEIA à IESV, tegoż
zakonu káptaná zebrane y prze-
tlumáczone.



W KRAKOWIE,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká, Typo-
gráphá K. I. M. Roku 1610.

To cnot świętych y dárow Boskich w personie pomienoney, krotkie zebranie, godne iest iáko czytania, ták y do druku podania, moim zdánim.

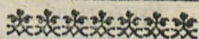
Fr. Marianus Postękałski,
Ord: Fratrum Minorum
de Obseruantia. m. p.

Zywot B. Alexego zakonu Cármelitow boskich Zakonniká, z wielką vćiechą moia czytatem. Godnym go byćrozumieć, áby o nim y nášy ludzie wiedzieli. Bo iż ták świeży y iásny doskonáłości Chrześciáńskiey przyktad, iest iáko żywa księgá; mielu sercá do wzgárdy sviátá, y náśládowánia Chrystusa Páná y świętych Bożych zápalić może. Czego zá láska Boża doznáta, którzy czytać będą. W Krákovie, dnia 29. Márcá. Roku Pán'skiego, 1610.

Ioannes Foxius, I. V. D. Can: Crac.

Fr. Ferdinandus à sancta Maria, Vicarius Generalis congregationis S. Elie Carmelitaris discalceatorum, hanc breuem collectionem vite & virtutum Fratris nostri Alexij, à R. P. Fr. Andrea à I E S V, eiusdem congregationis Sacerdote professo, compactam, ut typis mandari possit, concedit.

XVII - 774 - II



Jch Mościom P P.

**BVRMISTRZO
W I, RADZIE, Y WSZY-
tkiemu Miastu Lubel-
skiemu.**

Láski Bożey życzą.

V Ciechá wielká, y ozdoba
niewymowna iest, dawno
wslawioney Koronie na-
ssey, gdy sie donosi do niey
o szczęściu y błogosławień-
stwie Swietych swoich, ktorych ona tu
niegdy z łoná swego światu wypuścila, y
ná towarzysztwo do oyczyzny duchow nie-
bieskich sposobnie wychowala. Teyto po-
ciechy iako sobie życzý, miedzy innym w se-
lakim szczęściem ná ziemi, tak gdy ieý
A 2 nábywa,

nabywa, w dziwna chlube z tad same sie-
 bie nieiako przyobloczy. A slusnie: gdyż
 (ze tu ono przystosuje) podlug sentencyey
 Medrca: Filiorum gloria, est honor
 parentum. y nad to, gdyż synow tako-
 wych mieć moze, y w tym żywocie niebe-
 spiecznym, abo na ziemi, obrońce y patro-
 ny na niebie. W Zakonie tedy naszym
 że sie też znalazł czasow niedawnych tá-
 kowy, ktorego dobrotliwy Pan Bog, swia-
 tobliwością doskonałego żywota, obcym
 krajom świata oznaymic raczył: przeto
 my też ktorym to ojobliwie należy, naszym
 miley y iego oyczyźnie, o nim powiedziec
 umyslilismy, aby ona tym wiecey sie cie-
 byla, y Boskiey łaskawości tym gorecey
 wdzięczna byla, że nie tylko w ludziach ry-
 cerskich, y wedlug świata chwalebnych
 okwitnie, ale y takich rodzi, ktorzy u Bo-
 ga zacni bedac, iemu sa przytomni
 przyjaciolmi.

Lecz ponieważ to każdy zeznać może, że nikogo innego nie dotyka sie tak blisko szczęście y uwielbienie tego zakonniká chwalebneho, iako W. M. nášszych taskawych pánow y dobrodzieiow: przeto żywot iego w druk wyddiac, do pospolitey wiadomości, dla zbudowania y pociechy dusz tych to kráíow, zdało nam sie, że nikomu też słusniey nie mógł być oddány y ofiarowány, iako W. M. w których mieście ten to Bogu y Anyołom wybrány á upodobány slugá, náš brat wielebny Alexius, iako śliczny kwiat, ábo drzewko wdziecznym wzrostem podniesione, iest urodzony. Rączcieś tedy W. M. ten mały upominek, a pierwszy owoc zakonu nášego, za wdzieczne przyiac od nas, którzyśmy iuż w podaniu y stáraníu sie mieyscá do założenia zakonu nášego, y checi W. M. doznali, y teyże daley sie doznáwac spodziewamy. Rączcie W. M.

Przemowa.

żywot tego błogosławionego swego populara, z odległych krain wam przyniesionego, chetliwie przyiac: aby tak w nas, w nim też imie Pańskie poślanowane bylo, skadby on wstawicznie za szczęśliwe powodzenie W. M. Pánu Bogu sie modlit, a potym wwszytkiey miley oyczyznie swoiey wiekwiſte błogosławieństwo iednal.

W. M. Bogomodlcy

Fratres Carmelitæ Discalceati
Conuentus Crac.

Przemowá do Cáholicckiego
Czytelniká.

NIE był z początku umysł zakonu nášego, áby Wielebnego brátá nášego Alexego światobliwość kędy indzie obíawiona y poznána bytá, oprócz zakonu samého: y ten był koniec pisania, ktore o nim W. Oćiec Mistrziego uczynit, żeby ták iasna światobliwośći zakonney pochodnia, luceret omnibus qui in domo sunt, tylko samym domownikom, áby świątłość dáta, to jest zakonney bráćiey swey. Przyczyná tego jest, że się zdáto, iż w tákmych kráíách obcych, kędy ten błogostánwiony ták światobliwie dokonał, obíawienie to iego być niepotrzebne miáto: ponie maż świętych żywotow inszych, czásu nášego, do zbudowania dusznego pożytecznych, pełno jest. Ale skoro zakon náš z woley Pánskiey w tych putnocnych kráíách, á z wlászczá tu w krolestwie Polskim mieysce mieć począt, zdáto się niektórym mądrym y pobożnym ludziom, á z wlászczá zakonnym, że to miáto być ku chwale wietšey Boskiey,

Do Czytelniká.

miętszemu zbudowaniu y pożytkowi duchownemu, ku zápaleniu w miłości Bożey wielu dusz oziębłych, ku záwstyżeniu heretykow, ná ostátek y ku slawie á ozdobie tey to oyczyzny nášsey, gdyby był ten żywot w druk podány, y wyiáwiony: przeto wzruszyło to stárszych nášsych, iż z káżdey miáry prágnać z báwienia y postępku dusz tych kráiom, pozwolili żeby tego Zakonniká ś. żywot, iáko owoc w tych kráiách rzadki, wydrukowány był: áby on w to krolestwo wpromádzony, ták iáko płonká młoda w drzewo szczepiona, ták się rozmnożył, y szeroko z swymi gátáskámi rozpuścił, żeby się šíłá owocu spodziemánego ná nim zámiešilo. A záiste nieomylná będzie z Boskiego zdárzenia nádzieíá nášsá: bo widząc ludzic tych kráiom iednego z swoiey krmie swego czásu, tákiey doskonáłości y światoblimości, y znájąc ták wielká táskę y miłóšierdzie Páńskie przeciwnko wšytkim narodom z osobná ktorzy ieý prágna, y do przyięcia ieý się gotuia, będą iście pobudzeni do goręcszy służby y miłóšci Bożey, á zwlászczá tych nášsych vpádłych czásow, kiedy dla wielkiey ludzkiey krewkości, y dla wynalezionych ábo zmyšlonych nie bárzo słusšnych przyczyn, mándaty Páńskie y doskonáłość Chrzesćci-
áńska,

ąńska, ábo niepodobna, ábo przynamnię dzi-
 wnie trudna się być zda: gdyż (iáko powiedział
 mądry w obczájach præceptor Seneca) ad
 virtutem longum est iter per præcepta,
 breue & efficax per exempla. rozumie-
 my o tym y mocna nádzieię mamy, że co się lu-
 dziom Chrześciańskim twárdego y niedopiętego
 być zda, y do czego ich przykazania ábo náuki
 pociągnąć nie mogą, tedy wżdam przykłady wzbu-
 dza y potáręna, á tym przedęy im się od nászych
 domowników, ktorzy y niedawno ták mężna vi-
 ctoria z nieprzyiaciela odnieśli, y nam równi w
 sitách byli. Miedzy ktorými y ten świetny ieśt
 przykład żywota tego błogosławionego, który my
 tobie ná počiechę Czytelniku miły, y wśytkiemu
 innemu Polskiemu narodowi przed oczy wystá-
 miamy. Przeto weyrzyweń skłonnym do cnoty o-
 kiem, y do zmyćiestwá siebie samego, á w nim
 się też iáko w zwierćiedle czystym przegłęday,
 gdzie obfitey łáski Bożey się spodzięwáiac, (kora
 oto przytomna być baczyś od Bogá każdemu o
 nie się wśilnie stáráiacemu, y ku niebu się má-
 iacemu) pátrż ieslibyś też zá łáska Bogá mite-
 go nie mogł podobney zakonniká tego doskoná-
 łości, ábo więc do cnot wysokich w niebo czło-

Przemová.

wieká wznosacých postapić, y ná nich swoy tu-
teczny żywot záfádzic. Jákiego baczenia y gora-
cey wolej podlug vpodobánia swego vžycčí
Pan Bog, ktoremu cíe oddáiemy. Amen.



Co zá zakon iest, w którym ten
Wielebny Brát Alexius żył, y
w nim dokonat.

R O Z D Z I A L I.

Szw podziwieniu być może w wie-
lu/ y niewiadoma ta nowa/ staro-
dawnego zakonu naszego/ zwła-
szczą w tych krajach Reformacya:
dla tegoż nie od rzeczy będzie co-
kolwiek o tym zakonie y Reformacyey ie-
go do wiadomości ludzkiej podać / aby się
wskazało/ iakim zakonnikiem ten błogosła-
wiony brát był. Począł się ten zakon/ (iako
Wielebny Ociec Thomas à IESU nasz Za-
konnik z wielu śs. Doktorow/ y poważnych
Authorow w księgach/ ktore o tey tylko
matercyey napisał/ wskazuje) na gorze Kars-
melu / ktory miał za Oycę y Fundatorę śs.
Zeliasza y Zelizeusa Prorozi/ a nabłogosła-
wienisa Krolowa Angielska. Pannie Marye
za matkę. Ten począł swoy bieg w dziewięć
set lat we dwadzieścia y trzy przed Paną
Chrystusa narodzeniem/ ktory potym syno-
wie Pro-

wie Prorocy (o ktorzych czytamy w księ-
 gach Królewskich) ile on wiek y czas zno-
 sił y dopuszczał / z wielką rzeczy tego swia-
 tą wżgardą / a żądza niebieskich gorąca / ro-
 zmnożyli y rostrzewili. Ten tak dluga / że sie
 tak rzecze / zmordowany droga / pomalu w-
 stawiał / aż Pan Bog drugiego Zeliassa / to
 jest / Jana s. Chrzciciela następcę jego / nie
 tylko duchem ale y zakonem opatrzył / przez
 ktorego zakon wpadający Zeliassow odno-
 wil / y ktorego wtorym / ktore miał mieć ko-
 ściół jego zrodlem / skąd wyszedł stan za-
 konny / mieć chciał. Za tak dobrym Mi-
 strzem y wodzem / a za osobliwą naswiet-
 sey Panny Marki Bożey obroną / ktora iá-
 ko dawni y wielcy ludzie pisa / miała wiel-
 kie towarzysstwo z pustelnikami gory Kár-
 melu / iáko z wprzeymeni slugami swemi /
 ktorzy iá ználi za matkę y patronkę / y ná-
 cześe iey (iáko s. Jan Pátryarchá Ziero-
 zolimski pise) Roku wcielema Syná iey
 osmdziesiątego trzeciego káplice zbudo-
 wali / a ona ich też za syny wkothane miała.
 Przysiatosy zaś nowe światło Ewángeliey
 swiat / po Chrystusie Pánie / poczał ten za-
 kon w pustyniach / w skalách / y w inszych
 mieyscach

mieyscäch odleglych na sluzbe Bozja zupeł-
 na pokości sukac / wstepuiac przesladowa-
 niu / ktore sie na poczatku Chrzescianstwa
 zaymowalo. Ale dla okrucienstwa y pilno-
 sci tyranow / Chrzescianow sukaiacych / po-
 niewaz oni do meczienstwa dla Chrystusa
 Pana vmrzec pragnac / sami sie ozywali / y
 owsem wbiegali / tak wiele ich pomeczono
 y pomorzono / ze po trzech set lat ledwie
 cokolwiek bylo zostalo zakonnikow. Lecz y
 w ten czas wzbudzil P. Bog wielki w E-
 gipcie sluge swego Antoniego / ktory bedac
 od nietylorych zakonnikow pozostaiych wy-
 cwiczony / Mistrzem prawie nauki tey za-
 konney zostal / y stan zakonny odnowil / z
 ktorego rozne zas zakony poczatek swoy
 wziale. Uczyen Antoniego s. byl s. Zilary-
 on / ktory ten sposob zywota w Palestynie
 naprawil. y znowu sie wrocil z wielkim do-
 skonalości rozmnozeniem zakon tenze He-
 liaszow. Odnowila sie za tym gora Bar-
 melu / tak iz za trotki czas Pustelnicy zyc
 poczeli gorecey / y barzicy / sposobem zakon-
 nym / zachowuiac Regule / ktora po swie-
 tym Zilaryonie otrzymal Kaprazjus Prze-
 or tey gory Pustelnikow od Jana Patry-

archy



árchy Hierozolimskiego / ktory miedzy nimi
 przedtym byl zakonnikiem postanowiony.
 Byly te tam szesnelive czasy koscioła Bo-
 zego y życia zakonowego / gdy sie pustynie E-
 giptskie y Palestynskie / tak iako niebo gwia-
 zdami / pustelnikami napelnily. Jednak ta
 chwala y szesnelive / ledwie do trzech set lat /
 w zakonie Eliaszowym trwala / az okru-
 cienstwo Alhumara y inszych tyrannow o-
 nym swietym koniec dalo : bo w ten czas
 malo zakonnikow w krajach wschodnych
 bylo zostalo / ktore okrucienstwa rozmaite
 poznosily / z ktorych pozostalych na wiele
 sie czesci bylo rozdzielilo : jednak na gorze
 Karmelu / niektorzy byli zostali / y mieska-
 li az do roku tysiacnego setnego / ktorego
 Patriarcha Antyocheński Almarik zakon-
 niki ony ratowal y podparl / w żywot po-
 spolitsty / iakowego przedtym nie mieli / o-
 nych zlaczyszy. Lecz y na tym do tak wpa-
 dlego zakonu odnowienia / nie dosyc bylo :
 a tak sprawil Pan Bog / iz B. Patriarcha
 Hierozolimski Albertus potrzebe widzac
 onych zakonnikow / Regule im ratowal po-
 dal / iaka y czasom onym sluzyla / y iako na
 tak wozonego / y swietego czlowieka przy-

stalo /

stało/za czym przez one Regule zakon wpa-
dły głowe podniosł / tak że sie prawie inſy
być widział. A w tym naprawionym sta-
nie żyli Karmelitowie od Roku 1161. z
wielką doskonałością przez czas niemaly /
aż znou odmiáne swoje wziął / przerze-
czony zakon / y zaś za czasem (pod ktorym
rzeczy żadney nie maſz ktoraby odmiány
ſwey nie vznała) zdała ſie rzecz przyſtoyna
zakonowi temuż/ w rzeczách wielkich y po-
ważnych / wtoze w życiu onym poſog-
wáne zakonne przyłozyć : bo uż w niekto-
rych rzeczách Regula Albertowa przez In-
nocencyuſa III. Papieža / Roku Pańſtie-
go 1431. od ſwoiego wigoru odſtąpiła. Od
tego czasu zakon Zeliaſow wpał/że ſie uż
prawie zdało / iż one pierweſe Proroctie
zrodła/y onych wielkich/ Jana Baptyſty/
Antoniego/y inſych Oycow życia/ſkad tak
wielkie ſwiatobliwoſci y zakonney doſko-
łości rzeki wypływały/ iakoby ſie abo zama-
ciły/abo ráczey wyſchnely. Lecz Pan Bog
iako był w inſych ten zakon wpaďłách rá-
tować zwył / ktoby go y w ten czas refor-
mował / odnowił / y do kluby ſwey przy-
wiodł/ z láſki ſwey dobrotliwie opátrzył/ iż

zakonowi temu im starszemu / tym słabsze-
 mu / dał iako drugiey Sarze / starey y zgrzy-
 bialey / owoc nad inne wszytkie obfity / kto-
 ry z siebie wydal / taką iedne corke blogo-
 sławioną Pannę Teresę / ktorą P. Bog dzi-
 wnymi łaskami Duchá swego s. y darámi
 ubogácił / nápełnił / y ublogosławił / á przez
 nie wiele narodow do siebie zupełnie obro-
 cił: w czym wielką mądrość swoje pokazał /
 że białą głowę chorą y ubogą / aby reforma-
 torką y mistrzynią wielu mężczyzn była /
 ná to obrócić raczył: y aby dała początek y
 wstęp tey á takiej sprawie / uczynił / o ktorey
 y wielcy ludzie záledwieby śmieli pomyslić
 byli. Ktora to Panna wyrzekłszy sie wszyt-
 kich wolności / folgi / y wśmierzenia zakonu /
 w nim przez dwádziesćią lat zakonnicą be-
 dać / chwalebny temu zakonowi początek
 uczyniła / o ktorey sie tu nieco powie.

O Błogosławioney S. Teresie Reformator-
 ce zakonu tegoż.

R O Z D Z I A L II.

A Cz z pisanego y ná Polski iezyk przetlu-
 maczonego tey błogosławioney Pan-
 ny żywota ludzie tych krajow / iakązkolwiek

wiadó-

wiadomość mieć mogą o iey przedziwney
 światobliwości : iednak aby sie lepiej wy-
 baczyło w ktorym zakonie żył ten B. Brat/
 zdało sie tu nieco o niey napisać / przełoży-
 wszy z Hispáńskiego ięzyka / co o niey piše
 W. Ociec Didakus Jeyes Biskup Turya-
 zoneniski / krolá Hispáńskiego Philippá spo-
 wiednik / w przemowie ksiąg swoich wiel-
 kich / ktore kilká lat o żywocie iey (iáko ociec
 duchowny przez czternásć lat tey Pánni)
 napisał / y Oycu s. teráznieyssemu Pánu na-
 szemu Paulo V. przypisał. Tá tedy błogo-
 sławiona Pánná w Awili mieście Kasty-
 lijskim państwa Hispáńskiego sie wrodzi-
 ła / roku Páńskiego / 1515. máło nie w ten
 czas / kiedy on przekłety Luter poczał one
 iádowitą nauki swey trucizne gotować /
 ktora po tym tak wiele dusz Chrystusowych
 potruł / y onych śmierci wielkustey nabá-
 wil. Chciał tegoż prawie czasu Pan Bog
 dać kosciołowi swojemu / światobliwą
 nieiáką teryákę / te pánnę : aby to co on wse-
 tecznik / z iedney strony z klastoru pánni
 Bogu poslubione y poświęcone wywodząc
 popsuwał / to tá błogosławiona Pánná wie-
 le klastorow zakładając / w ktorych do kil-

tu tysięcy pánien P. Bogu służyło y służyć /
 ponáprawowała. Doónala żywota swez
 go / Roku Pánstkiego 1582. mense Oóctob.
 Zda sie iż Pan Bog chciał w tey swietey
 zláczyć láski swey przywileie / ktore inszym
 swietym rozmaície y rozdzielnie porozda
 wał : bo chociaż o wielu swietych biały
 głowách czytamy / że wielkie obiáwien
 iá miały / y hoyney láski Pánstkiey używały /
 o drugich że wielkie cuda czynily / o niekto
 rych że to w kúpie y pospolu miéwały : ia
 iednák / áczem z wielkú pilnoscú wvázal /
 nie nálażem żadney swietey / ktoreyby we
 dług zdánia mego Pan Bog wietšie y dzi
 wniejšie przywileie dal / iáko mácce Teresie
 à *LESU* : bo opuścivšy dáry y láski przyro
 dzone / ktorych bylo w niey síla : Boskie y
 nád przyrodzone są tákie / em žádných wiet
 šých nie widzial. Bo opócz ták wielkiey
 doónalosci cnot y żywota iey / ták wiel
 kie láski nigdy niewidáne / tákie towárzy
 stwo y obcowánie z onym narovýšym máce
 statem / iáko by byla iedná z Seraphinow /
 miłosćia iego zápalonych / y iemu nabliż
 šých : tákie rozumu ošwiecenie / tákie o rze
 czách Boskich concepty / táka do obiáwie

nia zakrytych tajemnic światłość / że nadsza nigdy widziana nie jest. Do tego też tak wysoka y osobliwa nauka / iako we czterech księgach (które z posłuszeństwa złożyła) pisana zostawiła / które już na Łaciński / Włoski / Francuski / y częścią Niemiecki język przelożone są / w których subtelność y pożytek rzeczy / o których piśe / y pisania sposób tak słodko w miłości Bożej zapalający / y serca czytających znacznie odmieniający / wskazuje ; iż prawie nauka od Boga natchniona / y z osobliwej przytomności Ducha ś. napisana jest. Do tego / że ta Panna (rzecz podobno jeszcze do tego czasu w Kościele niewidziana) uboga w bogactwa tego świata / y w ludzkie przyiaźni / z niewymownemi pracami / chorobami / y przesławowaniem naprzędnieyszych ludzi wszytkiego świata / tak mężczyzn iako y białych głow / z taką doskonałością y ostrością żywota zakon założyła / że sie zda żywy obraz oney pierwszej światobliwości / ktora czasu pierworodnego Kościoła / w onych świętych pustelniach Egiptu y Palestyny / kwitnęła. A co wietśa / że to wszytko tu rozmnożeniu wiary Katolickiey y wykorzenieniu

heretyctw stosowała y sporządziła / y chciała aby to iey było synow y corek powołanie y postanowienie. Za żywota swego / założyła w Hispániey wiecey niż szesćdziesiąt klasztorow / y dała szczęśliwy początek sama właśnie zakonowi mężczyzn / takieyże doskonałości y obserwancyey : ktory zakon iest iuz chwala Bogu rozkrzewiony y rozmnożony we Włoszech / we Francyey / w Niderlandzie / y w Indyach. iest iuz iedną Prowincya w Persyey / y tu w naszey koronie Polskiey iuz sie począł / y ze wszech stron z łaski Pánskiey starają sie oni ludzie zacni rozmaici. O pożytku zaś ktory w wyższej pomienionych krajach uczynił ten zakon / y czyni / przystaloby wiele pisać / tylko rzekę / że sie zda iż P. Bog otrzymał koniec y kres / dla ktorego ta panna ten zakon s. założyła. Opuściam dziwne y niezliczone cuda / ktoremi Pan Bog te święta tak za żywota / iako y po śmierci wzięć raczył : a to że iey ciało Pánienskie aż do tego czasu iest całe y zupełne / y co wietřa / że z siebie wypuszcza olejek dziwnie wonnego zapachu / ktory sie w chusteczki ktore do ciała iey świętego przykładają / wpaia. A nie tylko

ciało /

ciało / ale y malusientie cząstki iego tenże
 skutek czynią. czego iest bärzo wiele świad-
 kow / y ia sprobowalem tego / y oczyma swe-
 mi widzialem. Wszytko to piše o niey Bi-
 skup Turyzonencki: w czym / kto chce mieć
 zupełnieyszą wiadomość o tey przedziwney
 świecicy / niech nayıerwey czyta żywot /
 ktory ona sama z rozkazania przelożonych
 swoich napisala. Niech czyta co o niey W.
 Ociec Franciszek Rybera Societatis I E S V
 Kaplan / czlowiek wielkiey nauki / (iako ten
 ktory tak wiele wczonemi księgami / ktore
 wydal / koscioł Boży ozdobil) ktory w piec
 lat po śmierci tey wielebney Panny napi-
 sal piecioro ksiąg żywota iey. Niech czyta
 trzy wielkie księgi ktore o niey wydal wyzey
 pomieniony Biskup Turyzonencki. Nie-
 chay czyta księgi / ktore tych ostatnich dni
 o iey żywocie zložyl / W. Ociec Jan a I E S V
 Maria, naszego zakonu Procurator Gene-
 ralis. Niechay czyta co o niey pisal / bärzo
 wczony Ociec Dominicus Banes zakonu
 s. Dominika / przednieyszy Doktor w Theo-
 logicy w Akademicy Salmatyckey / czlo-
 wiek wшыtkim wczonym / a zwlaszcza w cu-
 dzych krajach znaiomy / ktory kazac mowil /

że ia trzymam za tak wielką świętą / iako
 s. Katarzynę Senenską: ktory był spowie-
 dnikiem przez dwadzieścia y cztery lata tey
 błogostawioney matki naszej. Niechay czy-
 ta co o niej piše barzo uczony Bosius, de
 signis Eccl. Tomo I. lib: 12. cap: 23. Si-
 gno 57. y wiele inszych / ktorych dla krotko-
 ści opuścizam.

Ludzie także znaczney świętoblivosti
 tych czasow / dziwnie iey ducha approbo-
 wali y świętoblivosć stawili. Nayspier-
 wey błogostawiony O. Ludwik de Bel-
 tramo, zakonnik s. Dominika / ktory iuz jest
 od Gyca s. dzisieyszego Pawła V. beatifi-
 kowany / y odprawuie o nim Officium za-
 kon iego: ten barzo sobie te Pannie powa-
 żał / y z objawienia a rozkazania Pánskie^o pi-
 sal do niej ieden list / w ktorym ia potwier-
 dza y cieszy / y rozkazuje od Pána Boga / zeby
 swe klasztory zakładała. Takimże sposobem
 wielebny Ociec / y czlowiek cnot Apostol-
 skich naszych czasow / kaznodzieia nastaw-
 nieyszy Jan Arwila / ktorego pieknie żywot
 napisał Ludouicus Granatenis, appro-
 bował świętoblivosć tey Panny. Błogo-
 stawiony Ociec Piotr de Alcantara, prze-

Dziwney

Dziwney doskonałości człowieka / który był początkiem reformy s. Franciszka zakonnikow boskich / czcił y miłował te Pannę / y we wszystkich iey sprawach one zwierzchnością swoją podpomagał y bronił / y zwykł był mawiać / że po tajemnicach s. wiary naszej Katolickiey / żadney insey perwney nie trzymał / iako że duch tey Panny y iey światobliwość była z Boga. Możemy między tymi liczyć wielebneę Oycę Franciszka Borgia / który przed tym był Książciem Gandijskim / a po tym Generałem Societatis I E S V, człowieka wielkiey światobliwości / iako iego żywot drukowany widać / który sie bärzo w tey Pannie Kochał / y dziwnie ją wychwalał / y pości był żyw zároveň do niej listy pisywał. Ci wszyscy świeci y uczeni ludzie / y inшы ktorzy całemi księgami iey żywot pisali / świadczą o wielkiey y cudowney światobliwości tey Panny / ktorzym sie wszyscy zda / że nic nie piszą przeciwko temu / co jest o niej pisać y mowić.

Wszystkie Krolestwa Hiszpańskie mają one w wielkiey uctiwosci / y za wielką świętą / także y we Włoszech / we Francuy / w Niderlandzie / w Indyach Wschodnych y Za-

chodnych. Skąd / á miánowicie z wyssep Phi-
lippinych / W. Ociec Didacus de Soria, Bi-
skup támtych kráioru / w liście ktory dał do
Clemensa VIII. piše / iż w Indyách iest tak
wielkie naboženstwo do tey świętey / że cor-
ki swoje ná krzcie zowá Teresami / ná cześć
y chwale iey. Krolowie Hiszpánsy przez
posly y listy swoje / staráli sie o iey kánonizá-
cyá : toż uczynilo krolestwo Kástyliyskie ná
seymie swoim. Korona wtáz Arrágoniska /
y wszytkie kóscioły Hiszpánskie złączone. O
toż prosilo iedno Concilium Biskupow
Prowincyálne / ktore bylo w Mieście Tará-
konomie. y prawie nie máš Arcybiskupá / Bi-
skupá / abo Akadémiey poważney w Hiszpá-
niey / iáko są w Alkaleiey y Salmántyce /
ktoreby o toż do Oycá s. nie pisály. A tak
szczęśliwey pámieci Ociec s. Clemes VIII.
pozwolil z wielką zgodą wszytkich Kárdy-
nalow / pierwsze listy remisoriales káno-
nizácyey iey. R. VI. P. VI. Páwel V. pozwo-
lil wtore / y obiecal / iáko wszytek świat ry-
chlo czeła iey / beatyfikácyá y kánonizácyá.
W tym tedy zakonie reformowaným od tey
Pámany zostal y dokonal ten wielebny Brat
náš / ktorego żywot pišemy.

O Duchownym oycu tego wielebnego Brata,
ktory iego żywota relacya napisał.

ROZDZIAŁ III.

N A wietfzey y zupełnieyfzey wiary temu
żywotowi danie / o mistrzu y ducho-
wnym oycu tego W. Brata / zdało sie nie-
co napisać / ktoremu zalecenie ieszcze dotąd
żyjącemu szkodzić nie może / bo y od tegż kro-
lestwa odległym barzo jest / y to Polskim
iezykiem / co sie tu przetłumaczyło / snadź z
granic tuteecznych nie wynidzie. Skąd nie
ma żadnego niebezpieczeństwa / aby to mia-
ło przysć do znaiomości Oycy tegż / o ktorzy
y ia silabym napisać mogli / iako ten ktorym
wiele rzeczy w nim oczyma memi widział /
co inszy swe^o czasu / da P. Bog / szczęśliwiey
uczynią: to tylko wspomnie / ze tego Oycy /
w pospolitosci mówiąc / nie tylko naszym za-
konnicy / ale y wiele krolow / książat / y w sze-
lacie stany / za człowieka przedziwney swia-
tobliwosci mają y poważają: mając sobie
za wielką łaskę y szczęście listy od niego mie-
wać / y iego świętym modlitwom być zale-
conymi. Zakonnikiem został mając lat ie-
denaście / gdzie lat kilkadziesiąt / z takim

przykładem y swiátobliwoscia żyjąc/wszystkich oczy na sie obrociwszy / do wielkiego dziwu przywiódł / bo cuda przezeń P. Bog wielkie czynić raczył. Z rak Anielskich kilka rázow naswietšy Sakrament przyiał / ná modlitwie y kázaniu / ná kilka łócki od ziemi / ábo od kázálnice podniesiony bywał / (ná co do kilku tysiecy ludzi patrzało) y inne niewymowne tym podobne łáski / od Pána Boga swego y naswietšey Panny otrzymawał. Takómec spowiednik iego powierzył sie tego iedney osobie / iż iesli tak dotrwa y skonczy iáko poczał / wietše y dziwnieysze rzeczy znayda sie w żywocie iego / niżli w niektórych wielkich swietych / bo go Pan Bog nie tylko z nimi porówna / ale też snadź ledwie y nieprzeniesie. Ten tedy Ociec był mistrzem tego szczęśliwego Bratá nášego / ktory cnót y żywotá ie^o dla domowych tylko / iáko sie wyżšey powiezdziało / písanie do wiadomości podał: ktore ile być mogło / y słowem od słowa / y samą rzeczą przelożone ná Polskie / tu sie powie. Lecz iż on bez rozdziału / ale wszystko pospólnu napisał / to sie ná pewne części podzielić zdało.

O Zywocie wielebnego Brata Alexego, który wiodł przed tym niż zakonnikiem z ostat.

ROZDZIAŁ IV.

BA ten B. Brat nasz z powiatu y miasta Lubelskiego/ wczciwych y bogatych rodzicow. Młodość iego nauki z nabożenstwem złączone w Collegium Oycow Jezuitow wycwiczyły/ Akademia zaś Brakowska w dalszych y wietszych naukach iako matka wychowała/ w ktorych po inszych stopniach na Mistrzostwo pilnością swą był wyniesiony. A będąc dzielnego y dobrego dowcipu we wszelkich naukach/ biegłość wielką miał/ a potym z niemalym rodzicow nakładem do Padwie miasta Włoskiego/ dla nauk lekarskich wyprawiony był/ ktorych sie y uczył: skąd chcąc vsć Oycą s. przeciwko Weneckiej Rzeczypospolitey kłatwy/ do Rzymu zaiachał/ kedy (iako wybaczymy) zakonnikiem został. o ktore^o sprawách y zywocie dla wielkiej ie^o pokory y ostrożności/ mało sie co wiedzieć moze/ iakim był niż do zakonu s. wstąpił: iednak były drugie takie/ ktore sie żadną miarą taic nie mogły. O nim ludzie godni wiary zacni świad

cza / ktorzy iego mistrzmi y dozorcami by-
 wali / a teraz na prelactwach abo godno-
 ściach kościelnych są : świadcza y inszy
 ktorzy z nim w towarzystwie żyli / iż świec-
 tim będąc / zawsze był dziwnie skromny y
 wstydlivy : co iż wshytkim niemal wiado-
 mo było / stad go pospolicie / abo anyolem /
 abo pamiętką zwali. Spowiedz s. barzo
 czesto czynił / y naswietzsy Sakrament z
 wielką przyprawą y nabozeństwem przy-
 mował ; wielce w mowie był skąpy / nigdy
 sie nikomu nie vprzykrzyl / nigdy słowa v-
 szczypliwego abo vwłaczającego z vst iego
 nikt nie słyszał ; a potrzebną mowę swoie tak
 słowy ogradzał y wyrażał / że śmielszych in-
 nych do zawstydzenia y skromności przywo-
 dzil. Z ludzmi wczciwymi / y kedy bia-
 lych głow nie było / rad przemieszkował / a od
 nauk podczas sobie folge y odpoczynek czy-
 niąc / kościoły nawiedzał / rzadko na pole /
 abo do ogrodow zachodząc / y to zawsze z
 dobrym y wczciwym towarzystwem. Posta-
 mi sie wielkimi dreczył / y srodze biczował /
 na ziemi kámmien pod głowe włożywshy sy-
 piał / z łozą miękkiego wstając : spytany raz
 od swego wielkiego przyiaciela / dla czego

by toz

by to czynił: chciałem / prawi / spróbować /
 iako ostrość zakonna zniesć bede mogli. Po-
 kory był przedziwney / dla ktorey ieszcze w
 Padewskiej Akademii Rektorem być nie-
 chciał. Te były / y tym inſe podobne cno-
 ty tego s. Brata / przyſley ſwiątoblivoſci
 znać; takie poczattki doſkonaloſci iego / ta-
 kie glibokie pokory s. grunty / na ktorych
 potym tak wyſokie budowanie duchowne
 w zakonie s. (iako ſie powie) poſtawił.

*Zdanie duchownego Oycá o tym B. Bracie
 Alexiusie.*

R O Z D Z I A L V.

Rzow kilka wzywali mnie goraco y vsil-
 nie niektorzy z Oycow y Braciey / abym
 onym co o ſwietym y chwalebnyim żywoćie
 Aniola onego na ziemi naſzego Alexyusa
 napisał; żeby iako przyklad żywy dni na-
 ſych / w ktore P. Bog ſprawił w tym ſwo-
 im ſwietym / tak wiele dziwnych rzeczy / ſlu-
 żyły do pamieci / y były zwierciadłem a po-
 budką do poſtepu w drodze Pańskiej z ie-
 go naśladowania; a żeby Pan Bog był po-
 chwalony / y dzieki mu oddawane / nieſkon-
 czonym obyczajem / że ieſt mirabilis in

Sanctis

Sanctis suis. wczymilem to / chociaż niegodny y z małą moją contentacją: bo iako sie pamietało / bez żadnego porządku sie pisało / y dla zapomnienia wielu rzeczy y okoliczności / któreby były pożyteczne barzo do postępu y wielkiej pociechy zakonowi s. Lecz niech nasze namilszy oycowie y bracia moje dobrą wolą z łaską przyjmą / pospólnie z sprawami y z dzielnymi cnotami naszego błogosławionego Alexego / których nasładowiac / w iego świętym y szczęśliwym towarzystwie na wieki sie weselić będą. Wieleby sie mogło o tym Aniele na ziemi mówić / który przez wszytek rok probacyey iego wiadomość o wsytkim mam / tak z strony sumienia iego y spowiedzi s. czestych / y dożywotney / iako z strony inszych spraw zakonnych / mając osobliwe oświadczenie z niego / którymem go probował / o czym wieleby mówić mogli: bo jest we wsytkim chwały godzien.

O powołaniu iego do Zakonu świętego.

ROZDZIAŁ VI.

Mając ten slugą Boży wielką żądzą y pragnienie gorące Panu Bogu służyć

w wiel-

w wielkiej doskonałości / żeby vszedł niebespieczeństw / okazy / y siedel tego świata w pospolitosci: pragnął do iakiego Zakonu wnisc / w ktorymby od takich niebespieczeństw wolen być mogli / zycac w umartwieniu / w pokucie / w cwiczeniu modlitwy s. a wstawicznie sie z Panem Bogiem swoim zabawiac: zadaiac we wszytkim iego s. wola wypedniac / podawaiac dusze swojej w rece tego / ktorzyby byl na miejscu samego Boga / y ktoregoby za takiego wstawicznie wwarzal / a żeby we wszytkim prawie od niego rzadzony y sprawowany byl: skąd zaraz skoro iedno wziął o naszym s. zakonie wiadomosc / zdalo mu sie ze znalazł to / czego tak pilno y goraco szukał; staral sie aby mógł do tego zakonu wnisc. do ktorego z wielka swoia pociecha y wszytkich / przypuszczony byl. Niedym go z rozkazania starzego Oycá naszego examinował podług zwyczaju / uczynilem to z wielka pilnoscia / iako sie pospolicie czyni z tymi / ktorzy sie do zakonu s. wpraszaja: iako o powolaniu / o zyciu / obyczaiach / doskonałości / sposobności do zakonu / rc. we wszytkim / tak mi dosyć uczynil / zem sobie obiecował z tak do-

brych gruntow/ y żądze gorącej / postepet
 takowy/ ktory potym uczynił przez wszytet
 rok probacyey swoiey. A tak w habit za-
 konny Roku Pańskiego / 1606. dnia 28.
 Października obleczony był / a professya s.
 piotrowszego dnia Listopada/Roku Pańskie-
 go 1607. uczynił.

. O niewinności y światobliwosci żywota iego.

R O Z D Z I A L VII.

O Bdarczył p. Bog teg sluge swego taka
 niewinności duse/a ciała czystości/
 iż mistrz iego duchowny tak o nim napi-
 sal. Ja prawdziwie wyznawam pod sum-
 nieniem/ że przez wszytet czas ten / ktory w
 klasztorze przemieszkal/ to iest/ przez wszytet
 czas roczny proby iego/ y przez dni kilka/ sa-
 dziec nie moge / tak z spowiedzi iego / iako y
 z czego inszego / aby ten Aniol dopuscic sie
 byl miał y grzechu powszedniego / ani/ co
 wietrza / iakiey niedoskonalości wmyślney.
 Dal mi byl wszelakie na to dozwozenie / y
 przed wszytkim światem powiadać spowie-
 dzi swoje/ ktore takie wszytkie byly/ że grze-
 chu śmiertelnego przez wszytet czas żywo-
 ta swego sie nie dopuscil/ co rzecz dziwna.

Tym w

Tym w zakonie s. mniey / gdzie nie było ták-
 kiey máterey / gdyž y dožywotnia spowiedž
 iego / o rzeczách tylko bázro lekkich byla :
 ktory máiac grzechom powsednim dzwi-
 zawárte / dáleko musiał byc pogotowiu od
 grzechow smiertelnych ; á przecie wsytko
 sie mu bylo dáwac winnym / z opuśczenia /
 z watpliwosci / iesliž uczynil / ábo co opu-
 scil / co czynic byl powinien. A choćiaz to
 jest dziwno y rzadko / y niewielom pozwoło-
 no : iednak ktoby wiedzial (iáko wiedzieli ci
 ktorzy z nim przebywali) iego wrodzona
 dobroć / pánienska czystosc / y tey naslicz-
 nieyszey duše dáry y láski / ktore od Pána
 Boga miał / sadzilby to wsytko do wiary
 bázro podobno.

O wielkiey y serdeczney pokorze iego.

ROZDZIAŁ VIII.

A Cz niewinność iego byla taka / że sie
 grzechu smiertelnego nigdy niedopu-
 scil / y taka duše y ciála iego czystosc / że sie
 y powsednich obaczonych strzezl ; znaiac
 iednak iż to wsytko z daru y láski Bozey by-
 lo / dziwnie sie vpozarzal y ponizal. Zdálo
 mu sie byc napyšnieyszy ze wsytkie^o swiatá

stworzeniem/ y pragnął żeby każdy o nim ta-
kie mniemanie miał/ a żeby wszyscy sie z nim
iako z takim obchodzili. y marzył mi czas-
sem: Oycze chcesz wiedzieć/ iaka jest wielka
pycha moia? jest tak wielka / że sie czasem
na Pana Boga mego gniewam / y mówię
śmiejąc z nim/ że. które rozmowy nie były
inaczej / iedno miłosne przed Panem Bo-
giem wskazywanie/ iż grzechu na tym świecie
dopuszczał. A iż żadnym sposobem wierzyć
nie mógł / aby miały być inne grzechy na
świecie/ oprócz tego własnych. Zdalo mu sie
to za niepodobną / aby kto miał być taki/
ktoryby tak dobroliwego Pana śmiał o-
braćić. A kiedy Pan Bog za osobliwą swia-
toscia swą wnetrzną/ dawał mi poznac/
iako go tak wielce y tak cięsko obrażano/ w-
skarzał sie y lamentował / mówiąc do Pa-
na: iesli to tak było / czemuś zaraz nie za-
biegał temu swoią wszechmocnością? Pa-
nie tego ścierpieć nie mogte: bo iesli cie o-
brażają/ iam winien / y zasłuzyłem karanie.
odpusć im / a na mnie wszystkich grzechow
winy poładz/ bo to moia wielka niewodzi-
czność dobrze zasłuzyła / za tak niezmiernie
dobrodzieystwa któreś mi uczynił. **Nas**

wróć Panie do siebie wszytek świat / zápal
 go miłością twoią / niechay wiecey grze-
 chow nie bedzie. Coż cie to bedzie kosztowa-
 ło? coż cie to bedzie kosztowało? Te y inſze
 podobne ſłowá mowil do P. Jezusa / z któ-
 rym miewal ſwe wſtawiczne/wyſokie / y mi-
 łości pelne rozmowy. A kiedy mu ſie zdało/
 iż w tym byl przyſmielſzym / wſzytek ſie w-
 poſkarzal y záwſtydzał. A co wiecey mno-
 żyło w nim te poſtore y wſtyd/było; iż kiedy
 mu Pan Bog dawal takowe oſwiecenie /
 (co wiele bywáło rázow) zdało mu ſie / iż ſie
 w tym popráwić nie mogl / ſkąd wyrozu-
 miewal / y ſkárzył ná ſwoie wielkã pyche y
 niepopráwe. A tak prawdziwie poſornego
 y czyſtego ſercá byl / że ſie iáko reka iáwnie
 tego dotykáć moglo: bo co miał w wſciech/
 miał y w ſercu / y zdało mu ſie / iż wſelkiego
 dobra niegodny byl / á wſelkiego káráma
 nagodnieyſzy / iáko ten / który byl tak niew-
 dzieczny naſlodſtemu P. Jezusowi. Miał
 wielkie niedoſtatkw ſwoych wważenie / któ-
 re mu ſie zdaly bárzo cieſkie / y ſukał wiele
 okázy / aby ſie winnym wkázał / y we mnie
 wzbudzić mogl o ſobie takieſz mniemánie /
 iákie on o ſwoich niedoſtatkw miał. Wie-

le rązow/ gdym go widział w tym iego tak pilnym wrożaniu / przychodziło mi na pamięć to/ co sie s. Katherzynie Senenskiej z swoim spowiednikiem przytrafiło/ na ktorego sie wskarżala / że iey niedostatki obmawiał / y lżeysze czynił grzechy iey: gdyż one ktore miała za tak wielkie / on ani za iedne nieobaczna imperfectią mieć niechciał.

Jako tę pokorę wnetrzną osobliwym powierzchwym poniżeniem w sobie wkażował.

ROZDZIAŁ IX.

W Jeleby sie przykładow wspomnieć mogło serdeczney iego pokory / uczynkami zwierzchniego wniżenia pokazaney / ale dosyć będzie na tych co sie kładą. Na pierwey miał wielkie bårzo y niewymowne wesele z radością / gdy o co byl strofowany / albo napomniiony: y nãznãł wdzieczności za tak wielkie dobrodzieystwo na twarzy iãtjes wesele wkażował / y miłosć przeciwko temu ktory go albo gãnil / albo strofował. Miał serdeczne pragnienie / od wszytkich wzgãrdzonym być / lekce powãżonym / strofowanym: dla czego wstãwicznie winnym sie czynił / powiãdãiac na sie tak wiele win

y grze

y grzechow / ze im konca naleśc nie mogli /
aby iedno dal przyczynie / zeby mu wielka
pokute zadano / y gdy mu co takowego na-
znaczono / wſzytek w radości byl / co po nim
wſzytko zgromadzenie naše obaczalo : w
czym byl podobny oney radości niebieskiej /
ktora miewali Apſtolowie / gdy z rado-
ścią od ſądu odchodzili / ze ſie godnemi zna-
leżli porwarzy dla imienia P. Jezusowego
cierpiec. Wielce ſobie kaźdego wazyl / ſkad
wſzytkich miał w wielkiej wczciwości / zwła-
ſzcza kapłany : wſytkim podlegal / y byl po-
ſlušny iako ſamemu Chryſtusowi. Miał
wielkie pragnienie / aby go wſyſcy napomi-
nali / y w iego niedoſtatkach poprawiali / y
o to iego była wſtawieczna proſba / gdy mu
ſtarſzy co mowic roſkazywał. Gdy ſie mu
zdało ze ſie komu w czym wprzykrzył / zaraz
ſraſobliwy barzo przychodził wine ſwoie
wyznawac / proſiac o pozwolenie aby mogli
nogi za on wyſtepek onemu Bratu pocalo-
wac. Gdy go Brat ktory / abo chwalił / abo
ganił / abo napominal : zaraz kłektal / wſta-
ſwoie na ziemiemie polożywſzy / z ktorey ſie nie
podnoſił / aż mu roſkazano. W Reſekta-
rzu zarowe ſie ſtaral o ſiedzenie pod ſchod-

kiem pulpitowym / gdzie sie do stołu czyta /
 a to dla mieysca niepoczesnego y podlego :
 co czynil na kazdym inszym mieyscu / ile byc
 moglo / sukaiac zarwse byc naniższym y na-
 podlejszym. Pragnal barzo w Refektarzu /
 iako w bogi / ialmużny prosic / y to tylko iesc
 co mu bracia z swoiey maley czastki dawali.
 Staral sie o to / aby pod siodlem iako by-
 dle iadal / ktoremu gdy brat / co do stołu slu-
 zyl / chleb podawal / czarne y suche kawal-
 ki obieral / a dla inszych dobre zostawial.

*O przedzimney przećiwko Pánu Bogu wdzie-
 czności tego Wielebnego Brata.*

ROZDZIAŁ X.

MJedzy wsytkimi innymi cnotami / by-
 la w tym sludze Bozym znaczna barzo
 dobrodzieystwo Panskich wdzieczność : bo
 ktory byl tak prawdziwie pokornym / musial
 tez byc pogotowiu barzo wdzieczny ; y tak
 za te laske ktora mu Pan Bog uczynil / ze
 zakonnikiem naszym zostal / tak byl wdziecz-
 nym / y tak wielkie wesele y radość z tego
 miał / ze za nie przez dzien barzo czesto Pá-
 nu Bogu dziekowal / a czasem y z wielkim
 nabozenstwem marzial : Ach iako moy Pá-

nie /

nie / czemuś mie nie zaraz / gdyś mi rozum
 dal / do tego raju wprowadził : w ktorey
 wdzięczności / iako biegiem pospolitym / tak
 y sposobem niezwyčajnym / tak sie ćwiczył
 w ten obyczaj. Uczynił byl sobie iedne ma-
 luczka ksiązeczke dla pamięci / w ktorey wy-
 pisał wश्यtkie dobrodzieystwa / ktore z rąk
 Pánskich wziął : gdzie nie tylko za swoje / a-
 le y za inszych / ktore tak w pospolitości / iako
 to w osobliwości od Pána Boga pobrali /
 iemu dziekowal / iakoby iemu samemu wlas-
 śnie uczynione byly : z ktorey wdzięczności
 pochodziła tak ostra pokuta / o ktorey niżej
 bedzie. A dla tego na każdy dzien / a czasem
 y kilka rázow przez dzien / wstawal mi on
 swoy sexternik / abo mi wstnie powiádal / o
 iakim dobrodzieystwie iednym zwielu ktore
 byl od Pána Boga wziął / starając sie tym
 mnie wzruszyć / abym mu pozwolil ostra po-
 kute czynić / dluga modlitwe / y inne cwi-
 czenia duchowne / náznát wdzięczności zá
 dobrodzieystwa Pánskie / tak swe wlasne iako
 y ktorych inszych.

O pokucie y umartwieniu tego slugi Bożego.

R O Z D Z I A L X I.

W Lasność iest slug Bożych / y przyiacioli
 iego / wiadoma ; iż dla tego samego że
 są takowemi / są głównymi za tym samych
 siebie nieprzyiaciolmi : a iako takich / maia
 sie w wielkiej nienawisci y ohydzie / tak że z
 ciałem swoim okrutną woynę wiada / skąd
 potrzeba podczas rece im wiazać mocnemi
 lancuchy / posłuszeństwem świętym y dy-
 skrecyą ; co wszystko w nich pochodzi z wiel-
 kiej miłości / ktora ku Panu Bogu maia.
 A iż tak barzo serce tego Wielebnego Brā-
 ta w miłości Bożej palalo / miał nad oby-
 czay niezwyčajnego do umartwienia du-
 cha / y wielkim był wśelakiej ostrości po-
 kuty przyiacielem / skąd pragnienie ktore do
 tych rzeczy miał w nim to sprawialo / że mi-
 sie zbytnie we dnie y w nocy przykrzył / aby
 iedno do czynienia wielkiej pokuty dozwo-
 lenie był otrzymal. A to pewna / że kiedyby-
 siny byli okolo niego tak wielkiego baczenia
 y pilności w tey mierze nie mieli / dalekoby
 przedzy żywot swoy był skonczyl : iakoż te-
 go sie barzo obawiam / iż on kiedy indziej / o-
 procz tego klasztoru naszego znaiomy nie
 bedac / a z tego klasztoru naszego Rzymskie-
 go do Gemii odiezdzaiac / w poysrzodku

swęy

ſwey goracoſci w drodze Pańſkiej / uczyni-
woſy ſwoie ſzczęſliwie profesyę / okrutnie
z ſwoim czystym y niewinnym ciałem wo-
iował / y tak był ſnadz nieiaka przedkoſci
ſmierci ſwey przyczyna. Bo będąc tu tak
na oczach naſzych / był tak w tym oſobny y
ſkryty / y z iakiemi ſiebie porozumieniem /
że mu ſie zdało tym nic przeciwko poſuſhen-
ſtwu nie czynić. Na początku ſwoiey pro-
by czynił rzeczy nad miarę nie wyczerpane /
które mie bärzo budowały / widząc taki
koniec który go do tego wzruſzał : ale przy
tym miałem z tego wielki żal / bojąc ſie /
aby iaki na zdrowie tego wſzczerbeł nie przy-
padł / z takowego (że ſie rzecz) zbytnie-
go miłości pokazania ku ſwemu oblubien-
cowi *CHRISTUSOWI* Panu naſſemu /
y z takowego ſiebie ſamego poniżania y za-
pommienia. Wiele dni y nocy bez przeſtan-
tu / włoſiennice y ostry na ſobie läncluch ze-
länny noſił : wiele rązow poczawszy od wie-
czora aż do pułnocy na modlitwie kłeczal / y
zäs często od wieczora aż do rana takimże
ſpoſobem kłeczac. Podczas poſzczac na chle-
bie y na wodzie przeſtawal / acz y inſzych
časow bärzo mało iadal : a między inſemi /

raz sie przytráfiło / iż gdy zostało iednemu
 Zakonnikowi / ktory przed nim iadł / troche
 chleba y sera / umiał takim sposobem pokryć
 przed tymi co do stołu służyli / że rozumieli
 że to wszystko miał to co dudy / y nic mu
 innego nie dali. A iż Starszy był rozkazał /
 iż gdyby ktoremu czego niedostawało co in-
 szym w Refektarzu dawają / miał to opo-
 wiedzieć potym onemu ktory miał o Brá-
 ćciey pieczę y staranie (dla zachowania chwá-
 lebnego zwyczaju / aby nikt nie prosił o za-
 dna rzecz choć potrzebną) czekał tego razu
 y innych / y nieoznaymiał tego / aż w ten czas
 gdy uż trudno było dać mu co do iedze-
 nia / gdyż y w nocy było / y wszyscy sie troche
 ná pokoy rozeszli byli / dla wstania pulno-
 cnego ná Jurznią. Wstawal w nocy wie-
 le razow zimno / y lekko vbrány ná zimno /
 kłekał gołymi kolánami ná ziemi / co było
 przyczyną że mu były opuchły bázko kolana
 z wielką bolescią / y w gołeniách mu sie v-
 czyniło pięć ran / ktorych (że sie mu zdały
 nie wielkie) nie sobie nie wazył / ani też o
 nich przelożonemu oznaymił / aż straciwszy
 dla tey / y innych przyczyn / bázwe ná twa-
 rzy / y zwyczajny kolor / chciałem wiedzieć

tego

tęgo przyczynę / y tak pod posłuszeństwem
 rozkazałem mu / aby mi powiedział : żeby
 mogli zrozumieć / co by za przyczyną niedo-
 brego zdrowia tego była / które twarz tego
 pokazywała : w ten czas wskazał mi rany /
 już mało niedozdrowione / z takimi znaka-
 mi / że dobrze było znać / co dla miłości Pa-
 nia Boga swego wcierniał. Dopomogło mu
 też do tego / że kiedy się trzy razy w tydzień
 biczował / mało nie zároveň wiele krwi z nie-
 go wypłynęło : czego żeby nikt nie dojrzał /
 onoz czynić chadzał do iedney komorki bli-
 skiej Choru / a krewnośćem ceglany m po-
 trząsywał / y takim sposobem przez długi
 czas o tym żaden niewiedział / chociaż nie-
 którzy z Braciey nogi bardzo pokrwawione /
 także y dyscypliny tego widali.

*O przyczynach, dla których ten W. Brat wiodł
 żywot tak ostry y pokutniacy.*

ROZDZIAŁ XII.

Trzy rzeczy wielce silne y potężne tego
 B. Zakonnika do tak ostrego żywota / y
 do inszego wielkiego ćwiczenia duchowne-
 go przywodziły y wzruszały. Pierwsza / wiel-
 ka wdzięczność y miłość / którą miał ku Pa-
 niu Bogu

mu Bogu swoiemu za dobrodzieystwá sobie
 wżyczone : y ná znak tey miłości / ktora pro-
 zna być nie może / ale dzielna być musi
 kedy iest / wiodł tak ostry żywot. Wtóra
 przyczyna / ktora go do takiey potuty przy-
 wodzila / iest ; wielkie niedoskonałości y
 niedostátków iego wważenie / ktore sie mu
 zdály bázno ciężkie / y tak / żeby w czym-
 kolwiek mógł Pánu Bogu zá nie dosyć w-
 czynić / niewinne y czyste ciało swoje tra-
 pić vsilował. Trzecia przyczyna byla / w-
 stáwiczne rozmyślanie / y gorace żywotá y
 meki Chyystusa Pána wważanie / ktore zwy-
 klo bylo czásem takowe skutki ná duszy iego
 czynić / że zdumiawszy y zádziwivszy sie / dá-
 ley w rozmyślanii postąpić nie mógł / pá-
 mietając niánowicie ná one słowa Prozo-
 ckie : Et cum hominibus conuersatus
 est. Wiechce tu wyliczać inšych pismań s.
 mieysc / z táiennicami Bożymi / ktore on o-
 sobliwym sposobem rozbiéral / y ktore dusze
 iego iakás potęgá miłości do takiego ży-
 wotá przywodzily.

O wysokości modlitwy iego, y o skutkách iey.

R O Z D Z I A L XIII.

Miał nienasycone pragnienie / zabawę
swoję mieć wstawicznie / y obcowanie
z nastodszym Panem Jezusem y oblubien-
cem swoim / przez modlitwę serdeczną; skąd
wsytek czas / ktory od inszych zabaw wolny
mieć mógł / na modlitwie trawił : y takim
go zawsze kłęczącego y niewspartego w celi
znaydował / chociaż miał kolana bardzo po-
psowane / iesliżem mu pod posłuszeństwem /
aby się stojąc modlił / nie rozkazywał. Zwyczaj
też był często na ziemi przed Panem Bo-
giem upadać / y wielokrot z gorącej modli-
twy / y z osobnego wdzięczności y miłości
affektu / wsta na ziemi pokładając : kedy nie
znaydował ziemi ale niebo / y Chrystusa
Pana naszego / nogi jego z niewymowną
miłością / wdzięcznością / y pokorą całował.
W wyważaniu meki y żywota Chrysta Pana
był bardzo pilny y gorący / y z takim zdumie-
niem że (iakoś powiedział) w rozmyślaniu
dalej postąpić nie mógł. Miał bardzo go-
rące dla Chrystusa Pana wcierpienia pra-
gnienie / z ktorego sobie życzył na iakim krzy-
żu widzieć się gwoźdzmi przybitym / y wkrzy-
żowanym z nim dla miłości jego : y pragnął
bardzo meczennikiem być pospolu z temi /

ktory

Ktorzy dla Chrystusa Pana mecenstwo cier-
 pieli. Ostawicznie ze wszytkiego serca wzdys-
 chał / y za każdym odetchnieniem pragnął
 samego Pana / Ktorego tak gorąco miłowa-
 ła dusza jego. Cwiczył sie / y była chlebem
 jego powszednim modlitwa / obyczajem wy-
 stępującej miłości : y czuła dusza jego niez-
 wymowne pożytki / Ktore z takiego sposobu
 modlitwy / y złączenia sie częstego z Chry-
 stusem Panem odnosiła : y myśli same wszy-
 scy własnymi oczyma one widzieli / y teraz
 z miłosierdzia Pańskiego na każdy dzień
 wiecey poznawamy / z dziwnych przykładow
 żywota / y szczęśliwej śmierci jego / y cnot
 wysokich y niebieskich / Ktorem przez tak
 krótki czas był ubogacony y ozdobiony /
 skąd mu osobliwie przynależą one słowa
 Duchá ś. Ktory w nim sprawował takie w-
 czynki : Consumatus in breui expleuit
 tempora multa. Miewał rozmowy na
 modlitwie dziwnie słodkie y gorące / z na-
 słodszyim Panem swoim / Ktorego tak barzo
 miłował. Mnożyła sie w nim na każdy dzień
 wietśa znaiomość rzeczy niebieskich / a w-
 mnieyszała sie ziemskich / Ktore on miał pod
 nogami / y za nie ie sobie poczytał / y owsem

o nich

o nich wiecey nie pamietał. A choctayze w
 rzeczach świeckich był znacznie prosty / ie-
 dnał w rzeczach duchownych y Boskich iá-
 ko ná modlitwie od takiego Mistrza náuczo-
 ny y oświecony / był wielce mądry y rostro-
 pny. A z takiego przygotowania y czystości
 serdeczney y duszney ktora miał / tanquã ta-
 bulam rasam, in qua nihil est depictũ,
 pochodziło / że go Pan Bog sownicie soba
 nápełniał / y bázro czesto ná modlitwie
 nawiedzał / y we wszytkich iego sprawách
 y ćwiczeniach : y ná znał wdzięczności /
 zá tak wielkie miłosierdzie ktore mu Pan
 Bog czynił / chodził wstawicznie z pá-
 miecia przytomności iego świętey : co
 było dobrze poznác z osobliwey skromności
 we wszytkich postępkách iego. bo oprócz te-
 go że był bázro skromny / wstawiczna do te-
 go wnetrzna iego z Panem Bogiem zabá-
 wa / dopomagała mu też do zwierzchnego
 pokoju y wdzięczności iego / tak dálece / że sie
 wiecey zdał być Aniołem niebieskim / niżeli
 człowiekiem : y było to tak znáczno w nim /
 że záprawde to samo gdym nan pátrzał /
 wzbudzało we mnie naboženstwo / y iego
 naczystsze oblicze / iákimsi sposobem wznie-

cało w sercach tych / ktorzy nan patrzałi /
 iakás ochłode y poćieche wnetrzna / iako
 pospolicie wszyscy Oycowie y Bracia wy-
 znawiają / á daleko wiecey ci ktorzy z nim
 mieli osobliwsze zachowanie y znaiomość.
 We wszytkim co czynil byl bärzo przyiemny
 y wdzieczny: miał zároße iedną twarz y
 wesola / á zwlasczá w ten czas kiedy go kto
 strofował / abo w czym napominal. R co
 dziwnieysza / że przez modlitwe y vmartwie-
 nie wnetrzne / do takiey byl doskonałości
 przyszedł / że żadna rzecz choć nagła y niespo-
 dziewana / y wielkiego bärzo vmartwienia /
 nigdy go nie turbowála / ani iakiego niepo-
 koju czynila.

O miłości ktora miał przeciwko bliźniemu.

R O Z D Z I A L XIV.

K Tory tak serdecznie y goraco milował
 Pána Boga swego / y tak czystego y
 pokornego serca byl / pewnie umiał y bli-
 žniego swego milowác y śanowác. Miał
 tedy ten brat błogostawiony wielką y ser-
 deczną miłość przeciwko bliźniemu swoje-
 mu: co snadnie bylo poznác w wielu rze-
 czách / á zwlasczá przez wszystkie czas / kiedy

z poslušenstwa miał staranie o chorych braciey swey Żakonney.

Juzechmy widzieli iako za cudze grzechy żalował/ y za nie pokutował/ y modlił sie o to żeby on raczey był karány/tylko żeby grzesnikom P. Bog odpuścił: do tego iako za cudze tak iako za własne dobrodzieystwa Pánu Bogu dziękował. Często za umarłe marwał Officium zadusne / y każdy dzien sie starał o iakie odpusty dla nich.

Modlił sie wstawicznie za dobrodzieie/ y za te ktorzy w ten czas byli na skonaniu: ale osobliwie za te ktorzy onego dnia pomarli.

Wyslugował wszystkim z taką miłością/ że zapamiętywał potrzeb własnych iako ieść y spąc. y tak potrzeba było zebym miał wielkie baczenie / abym mu w czas nąznaczył tego / ktorzyby go w iego powinnościach ratował: aby dla swoiey prace nie zostawał bez potrzebnego snu y pokarmu. ale on był zawsze w tym podeyżrzány/dla wielkiey nieprzyiązmi ktorą miał przeciwko ciálu swemu/ choć czystemu / dla osobliwego ducha umartwienia y pokuty / ktorzy to w nim pobudzał / aby sie wstawicznie obcho-dził z sobą iako znaywietszą mogło ostrością/

dla wielkiej nienawiści y wzgardy ktora miał w samym sobie.

Nie moge opuścić iednego przykładu miłości osobney / ktory mi z płaczem ieden kapłan zakonni naszego powiedzial / iż choruiac na śmierć tegoż dnia kiedy umarł / gdy było niemale zimno / rzekł mu ten kapłan: Bracie iesli chcecie przynieść troche ognia żebyście sie zażarli: On obaczywszy że mu zimno było / y chcąc go bez ognia zażrać / rzekł mu: Oycze dajcie mi rece. Dał mu obiedwie rece bardzo zimne / rozumiejąc że dla wielkiej gorączki chciał sobie ochłodzić pierś / wziął y położył ie na pierśsiach / y trzymał tak długo aż sie dobrze zażarł. potym ie odiał mówiac: Już wam ciepło: nie trzeba będzie ognia. Z czego został ten zakonnik tak zdumiał / że zawstydził kiedy o tym pamięta / nie może sie od płaczu wstrzymać.

Jako był wielkim przyjacielem wbostwa ś.

ROZDZIAŁ XV.

V Wbostwa Apostolskiego y Chrystusa Panna / ktoreg we wszytkim naśladować wsiłował / był żywym obrazem: y tak w celi

y rzeczy

y rzeczy potrzebnych mu niedostawalo / nie
 tylko zeby miał co mieć zbytniego / a tak iaz
 to rzeczy zbytniey / nie miał ławki ani stol-
 ka do siedzenia : bo zdalo mu sie / ze dosyc
 bylo na ziemi siedziec / takze mowil y o sto-
 liku : do tego ze Breviarz z dwiema abo
 trzema ksiazeczkami naboznemi mogl byc
 polozony na ziemi na maley deszczulce. Raz
 sie mu zerwal snurek / ktorzym byla nawle-
 czona koronka iego abo paciorki / y przez
 dlugi czas nosil paciorki bez snurka / zawiaz-
 zane w iednym malym placku / dla tego ze-
 by tym sposobem o snurek (choć o rzecz tak
 potrzebną do paciorkow) nieprosil: a przez
 ten czas odmawial koronke na palcach / yzda-
 lo mu sie / iz tak czyniac / mogl sie bez snur-
 ka obeysc. A czynil tez to dla tego / ze nigdy
 nie prosil o zadną rzecz / choć potrzebną / kie-
 dy na niey schodzilo / iesli go starszy obaczy-
 wszy nie opatrzał. y tak czesto przychodzili
 Bracia / mowiac mi : Oycze / brat Alexy
 chodzi bez sandal / abo naszego obuwia. abo :
 Oycze nie iadl brat. abo : ma wiele roboty /
 a nie ma ktoby mu pomogl / etc. To tego
 swietá y roskosy byly / wshytko robic. y co-
 kolwiek czynic / a pragnac (dla miłości v-

bostwa swietego) zeby mu wszytkiego nie-
dostawalo.

O inszych iego rozmaitych cnotach.

ROZDZIAŁ XVI.

B Al dzwonne pilnym w rzeczach ktore mu
swiete posluszenstwo nakazowalo / iako
sie moglo poznac z milosci y pilnosci / z kto-
ra odprawowal wrzedy abo powinnosci
swoie okolo chorych / w refektarzu / w kuch-
ni / y w inszych rzeczach wielkiey pokory y po-
dlych / ktore on tak serdecznie milowal / ze
zawsze mie prosil / abych mu zlecal te wrze-
dy podle y wzgardzone odprawowac. Mial
rozum tak wkladny y powolny / a zwlaszcza
na posluszenstwo swiete / iako bydle iakie
bezrozumne / przeciwko temu ktory nim rza-
dzil ; a to nie dla iakieg nierozumu / ale dla
szczerey cnoty y umartwienia / iako sie to
moze dowiesc z dowcipu iego / y z nauk / y
Philosophiey / ktora w niebytnosci Mi-
strzow swych czytywal / y onego na miejsce
swe wsadzali / y to czesto sie przytrafialo :
chociayze kazdy kto go widzial tak pokor-
nym y prostym w rzeczach swieckich / inas-
czeyby byl rozumial / az gdy obaczyl / iako w
rzeczach

rzeczach niebieskich był biegły y nąd oby-
czay rozumny.

Odprawował obrząd Boski / z wielką pil-
nością / nabożeństwem / y wczciwością : ta-
kimże sposobem Koronkę do naswietsey
Panny / do ktorey miał osobliwe swe nabo-
żeństwo.

Wszystko co czynił / dla prawdziwego na-
śladowania Chrystusa Pana odprawował.
Miał tak znakomitą milczenia cnotę : że
nawet y potrzebnych rzeczy nie mawiał : ale
wczynił był sobie małuczkie książeczki / na
których pisząc iedno albo dwie słowie / odpo-
wiedał. Miał w tey książeczce odpowiedź
na każdą rzecz napisaną : y kiedy przez zna-
ki nie był zrozumiany / wskazywał palcem
odповідź napisaną w tychże książkach.

Był znaczny w zachowaniu Reguły / y
wszelkiego ustanowienia zakonnego / y w
każdey insey cnotie / y świętym zwyczajiu /
choć namnieyszym. Jadać morzem z Rzy-
mu do Genui / chociażże Reguła nasza po-
zwala używać mięsa na morzu / nigdy go
niechciał iść : zdało mu sie bowiem / iż sie bez
tego obeysć mógł. Czas dobrze zawsze tra-
wił : y mając staranie o chorych / miewał

z sobą kálamarz w kuchni/ y te troche czasu ktora mu zbywała od powinności abo w rzedu swego/trawil/pisac w swoich ksiązeczkach iakie punkty pozytywne dusy swojej / tak z kazania / abo napominania starszych / iakie modlitwy wyczerpione : abo wiec iakie dobrodzieystwa Pánskie / iako sie wyzszej pomienilo/spisowal. Długdy trawil one troche czasu na modlitwie wewnętrzney/ w iakim zakrytym kąciku w kuchni.

Wzedy swoje / y powinności odprawował / z wielką miłością y pilnością / y z iakimisi niewymownym / y nieprzykrym / ale bázdo do zbudowania pobudzającym milczeniem. Miał wielką przyjemność y wdzięczność we wszystkich sprawach swoich / ze pospolu y dobry przykład dawal / y natychmiast bral serce a miłość wszystkim / ktorzy z nim obcowali/ y nań patrzyli. Ociec Zakrystyan zwykł mi byl powiedac o nim/ze niewiem co takiego ma ten brat/ ze mu nieumiem zadney rzeczy odmowic / bo prosi z taką pokorą/ wmartwieniem / y skromnością / ze mie iakos przymusza / ze bych mu dal nalepsze y przednieysze rzeczy z zakrystyej / dla iego kapliczki abo Oratori-

um: bo będąc on w ten czas Zakrystyanem
 Kapliczki Nowicyuszow / chadzał często do
 mego / prosiac o co dla ozdoby Kaplice / y po
 inſze rzeczy potrzebne dla Miſy ſwietey /
 według ſwiąt ktore zachodziły: co wſytko
 z wielką pilnością / nabożeństwem / y oche-
 doſtwem odprawował.

Bracia ktory mu pomagali w Refekta-
 rzu / w kuchni y w ſługowaniu chorym / wy-
 dziwić ſie nie mogli takiej pokorze y podle-
 głości / y dziwnemu pokoiowi duſznemu ie-
 go / ktory bez przestanku chował. A kiedy
 mu mówili żeby co czynił abo robił / cho-
 ciayże miał inſze ſwe zabawy / wſytko z wiel-
 kim weſelem y radością przyjmował / y ni-
 gdy ſie nie wymawiał. A choć ſie zdały rze-
 czy iedną drugiey niepodobna / on przecie
 wſilował tak nalepiey mógł wſytko wypeł-
 nić y odprawić / zachowując (jakom powie-
 dział) we wſytkim pokoy wnetrznym / y nigdy
 nie wſkazyjąc bynamnieyſzego znaku niecier-
 pliwości. Ale ieſli baczył / że dla inſzych za-
 baw nie mógł chorym według potrzeby do-
 godzić / z wielką roſtropnością / y pokorą /
 chodził do przełożonego / żeby mu roſkazał
 coby miał czynić / dla wietſzey ku bliżniemu

miłości. Opuściam wszystkie inne świę-
dectwa żywota iego / y niechce pi-
sac przykładow cnot iego / że-
bym sie nie ferzył. A to wszystko o nim pi-
sze Wielebny Mistrz iego duchowny.

O szczęśliwym tego Wielebnego Brata do-
kończeniu.

R O Z D Z I A L XVII.

S Konczywszy tedy tak szczęśliwie / y z tą-
ką doskonałością fortunney probacyey
abo nowicyatu swego czas : był zaraz (za
dispensacyą w tey mierze W. Oycą nasze-
go Generala / dla wielkiej cnoty iego / y po-
trzeby tych krajow Polskich / tedy iuz był
klasztor założony) posłany do Genui / na
nauki / w ktorych sie tam nasze zakonnicy
ćwiczą. On iako wielce poslušny / zaraz od-
jechał morzem / y silą w drodze wciierpiał / y
nigdy miesa / choć to Regula przynamni-
ey na morzu pozwala / używac niechciał. A
kiedy ziemią droge czynił / pokręcił sobie
nogi / tracie suknią grubą ktorą nosił : a
przecie nie obaczył tego / mając w niebie
myśl wstawicznie / aż sami świeccy obaczy-
wszy y zdumiewszy sie / z takiej cierpliwosci

oznaymili

oznaymili mu/ y dali chusteczek/ zeby sobie rany zawiagl. Przyiechawszy do Genui/ zbudował dziwnym sposobem one wszytkie zakonniki tam mieszkajace/pilnością w naukach/ subtelnością w dysputacyach / y co wietrza/ wielką skromnością y Anielskimi cnotami / w ktorych wielce byl ćwiczony. Ale nie dlugo tego wesela bylo/bo po kilku niedziel chcąc go P. Bog do siebie powołać / ne malitia mutaret intellectū eius, zachorzał na gorączkę w Wigilię Nowego Lata / Roku Panskiego/ 1607. ktory dla wielkiego pragnienia/ ktore miał zároveň dla miłości Bożej co cierpieć / nic nie powiedział/ aż nazajutrz w dzien samego Nowego Lata/przypadła mu wielka nader gorączka: Doktor go nawiedzil/ y dal mu pewne lekarstwo. Nazajutrz także miał gorączkę acz lżeyszą: potym drugiego dnia zdało sie ze byl zdrow/ y bez gorączki/ także y przez drugie dwa dni. Ten co miał staranie o chorych / chciał zeby ustawicznie byl leżal na lozku/ y używał pokarmow dla chorych osobno nagotowanych: ale on sie zbrazniał/mowiac ze mu nic nie bylo/ y prosil zeby mu dal potrawy z insza Bracia spolne:

y przywodził Infirmary do tego z wielu
 miar. W Sobote przed Trzemi Krolmi/
 przyšlo mu troche goraczki. Tegoż zaránia
 w dzien Trzech Krolow/ wiedzac ze bracia
 według zwyczajui naszego zakonu odnawia-
 li sluby swoje w kościele / wstał z łóżka / y w-
 brawszy sie sam / siedł do kościoła / kiedy wszy-
 scy odnawiali sluby : y z przypadku potkał
 go ieden Ociec na schodzie / y rzekł mu że
 by sie wrocil do celle : y zaraz zawolał brá-
 tá / ktory miał staranie o chorych / y obá-
 dwa sli do celle chorego / y mienalazszy go
 w celli / sli do Choru / skąd on sluchal / co sie
 w kościele działo : kazáli mu do celle. Jdac
 sam bez żadney pomocy / z wielką dziwnie
 pokorą prosil / pokazuiac osobliwe swe prą-
 gnienie / żeby mu dopuscili isc / y odnowic
 swoje sluby y professya : bo nigdy byl ieszcze
 tego nie uczynil / y dziwnie iey pragnal po-
 wtorzyc. Do tego prosil / żeby mu pozwo-
 lono Wszy s. sluchac / ale mu nie pozwo-
 lono żadney rzeczy. O poludniu tegoż dnia
 przypadła nan barzo wielka goraczka. Na-
 zaiutez spowiedz na łóżku uczynil / y odno-
 wil swoje professya y sluby z niewymow-
 nym nabozenstwem y goracoscia / iakoby
 byl

był namniemy nie chorował. przez wszystkie noc cierpiał bårzo wielkie przypadki / y pårorysiny / y nie mógł sie namniemy vspokoic: y kiedy przychodził ku sobie / polecał sie Pánu Bogu goraco. názáiutrz bylo ráno / zdáło sie Dycu Przeorowi Konwenckiemu (ktory to wश्यtko do W. O. nášego Generalá nápisal) ze sie miał bårzo źle / y dał mu Sákrament ostatniego pomázania / po ktorym zaraz ducha swego oddał Pánu Bogu / iáko słusnie możemy wierzyć. Smierć iego wielki žal wश्यtkim przyniosła / bo sie im zdáło ze zgubili takiego / ktory mógł być naszym wielkiej chwały Bozey. Wश्यscy nášy Dycowie y Brácia ktory go znali / máiąc o nim wielką reputacyę / y w osobnych modlitwách swoich / proszą go o przyczynę do Pána / ktoremu tak wiernie y goraco służył: do ktorego niech sie zá nami przyczynia / á iemu niech bedzie cześć y chwala ná wieki wieków. Amen.

*Modlitwá ábo exclamatia Mi-
strzá iego duchownego, ná koncu
żywotá od niego písanego.*

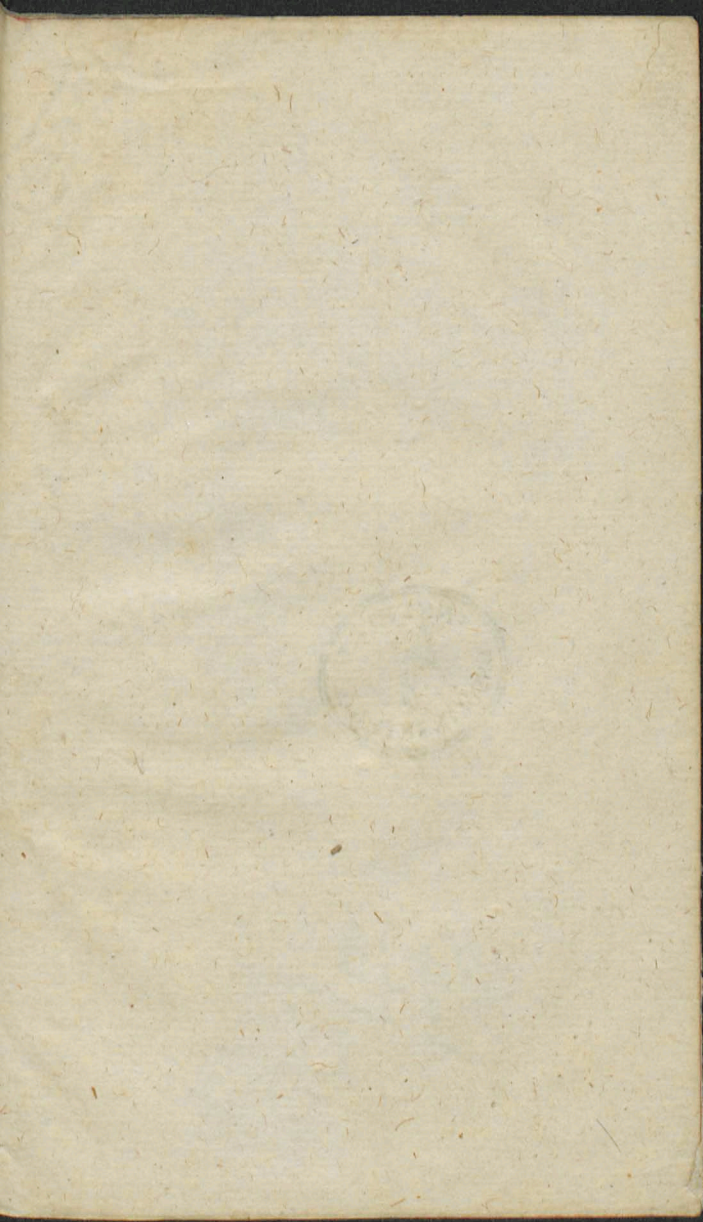
O wiele

D Wielebny Alexy! o szczęśliwa duszo! wielka jest bez wątpienia chwała twoja/wielka korona: ponieważ takie y tak wielkie były twoje tryumphy/ y takie zwycięstwa. Zwycięzyles/ y tryumfowałeś z światá / tryumfowałeś z piekła/ y z samego siebie/ takim sposobem / że przez wstáwiczne / y przez dziwne wmartwienie twoich własnych áffektow y skłonności/ wspomozony nád obyczay łaska Pánsta / wszedles bezpiecznie do otrzymania y opánowania cnot swietych królestwa. y teraz iáko prawdziwie wierzymy / wziáles w skutku wieczney chwały królestwo. Już teraz bedziesz wesol o nablogostáwienšy Alexy/ gdyżes nálażł onego/ ktorego z taką pilnością y prágnieniem szukała nablogostáwienšá duszá twoja

twoią. Teraz będziesz patrzył twar-
 zą w twarz jego / y wstawnie
 będziesz w jego towarzystwie / y za-
 wsze się będziesz wesołił z bytności
 jego Bóstwiey. A ponieważ ten Pan
 dla swoiey niezmierney dobroci y
 miłosierdzia / o namilśy / naświet-
 śy / y naśczęśliwśy Alexy / uczynił
 cie wielkim w domu y na dworze
 swoim / otrzymay nam łaskę taką /
 abyśmy cie naśladowáli / w prze-
 dziwnych przykładach ktoreś nam
 zostawił / w dzielnych wysokich y
 wielkich cnotách twoich / aby-
 chmy też z toba pospołu na-
 wieki z nim królować
 li. Amen.

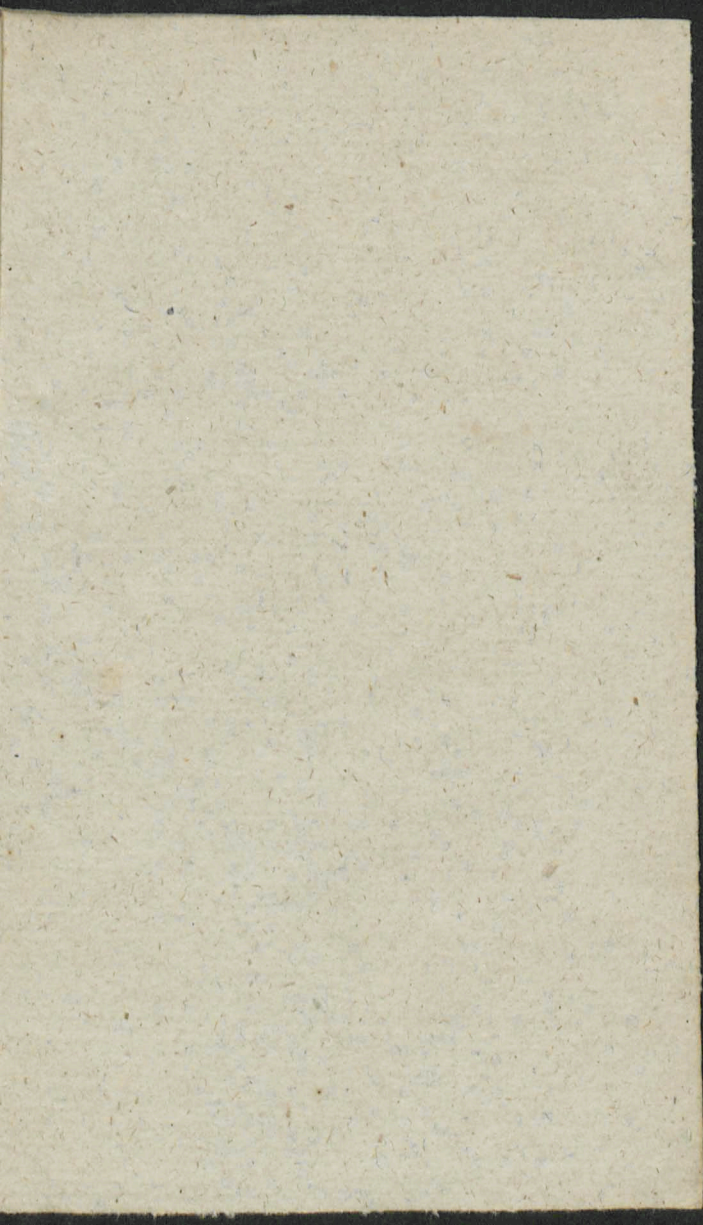
Ná cześć y ná chwale Chrystusowi Pá-
 nu, Bogu przedwiecznemu, y nabłogosła-
 wieńśey Mátce jego, królowey nie-
 bieskiey Máryey.

17
The first of these is the
the second is the
the third is the
the fourth is the
the fifth is the
the sixth is the
the seventh is the
the eighth is the
the ninth is the
the tenth is the
the eleventh is the
the twelfth is the
the thirteenth is the
the fourteenth is the
the fifteenth is the
the sixteenth is the
the seventeenth is the
the eighteenth is the
the nineteenth is the
the twentieth is the
the twenty-first is the
the twenty-second is the
the twenty-third is the
the twenty-fourth is the
the twenty-fifth is the
the twenty-sixth is the
the twenty-seventh is the
the twenty-eighth is the
the twenty-ninth is the
the thirtieth is the





8936
—
2



8504

8936
2

